

opusdei.org

Spotkania z Piusem XII i Mons. Montini.

Audiencje z udziałem członków Opus Dei, w dziennikach José Orlandisa (1942-1945)

09-11-2022

Josep-Ignasi Saranyana (SetD 2011)

Streszczenie: Od lipca 1942 do sierpnia 1945 roku Pius XII przyjął na prywatnej audiencji łącznie pięciu wiernych Opus Dei. W kolejności chronologicznej byli to: José María Albareda, José Orlandis, Salvador Canals, Francisco Botella i Álvaro del

Portillo. Od nich uzyskał informacje o charakterze i działalności apostolskiej Dzieła. Álvaro del Portillo, José Orlandis i Salvador Canals spotykali się również kilkakrotnie z Giovannim Battistą Montinim, ówczesnym zastępcą Sekretarza Stanu. Badania oparte są na oryginalnych źródłach z Archiwum Ogólnego Prałatury. W aneksie zamieszczono jedenaście niepublikowanych dokumentów dotyczących tych audiencji.

Słowa kluczowe: Pius XII - Giovanni Battista Montini - Álvaro del Portillo - José Orlandis - Salvador Canals - Francisco Botella - José María Albareda - *Droga* - Rzym - 1942-1945 r.

Chronologiczny wykaz audiencji

Od początku 1942 do końca 1945 roku sześciu członków Opus Dei z różnych powodów udało się do Rzymu; w ciągu tych czterech lat Pius

XII przyjął na prywatnej audyencji pięciu z nich, od których mógł uzyskać wiarygodne i pełne informacje o działalności Dzieła. Trzech z nich spotkało się też kilkakrotnie z Giovannim Battistą Montinim, który od 17 grudnia 1937 r. pełnił funkcję zastępcy Sekretarza Stanu (Sostituto degli Affari Ordinari) [Substytut do Spraw Zwyczajnych]^[1]. Moim głównym źródłem informacji jest dziennik, który regularnie pisał José Orlandis Rovira^[2] oraz kilka listów, które sam wysłał w tamtych latach do Hiszpanii.

Oto lista członków Opus Dei, którzy udali się do Rzymu podczas II wojny światowej i ich audyencje u Piusa XII i Montiniego, w porządku chronologicznym:

Pierwsza audyencja papieska: José María Albareda Herrera udał się do Rzymu 20 lipca 1942 r. w sprawach związanych z pełnieniem funkcji

sekretarza generalnego Rady Najwyższej Badań Naukowych (CSIC) w Madrycie. Przebywał tam tylko kilka dni, gdyż w Jaca (Huesca) znajduje się list od niego z 10 sierpnia. W czwartek 23 lipca 1942 roku został przyjęty przez Piusa XII. Według odręcznego sprawozdania zachowanego w Archiwum Generalnym Prałatury (AGP), Albareda nie rozmawiał z nim o Opus Dei, ale jedynie o jego pracy w CSIC i polityce kulturalnej, którą podjął nowy rząd hiszpański powołany po wojnie domowej w latach 1936-39. W tej odręcznej relacji, co jest logiczne, znajdują się jedynie bardzo ogólne odniesienia do tematów poruszanych w rozmowie^[3].

Druga audiencja papieska: José Orlandis i Salvador Canals zostali przyjęci przez Piusa XII w piątek 15 stycznia 1943 r^[4]. Był to pierwszy raz, kiedy Pius XII usłyszał relację o Opus Dei od jakiegokolwiek z jego

członków. Przed audiencją - która znacznie się opóźniła z powodu różnych nieprzewidzianych wydarzeń, które wynikły w godzinach porannych - bardzo krótko zamienili kilka słów z Montinim, który towarzyszył papieżowi i był z nimi w przyjaznych stosunkach.

José Orlandis^[5] i Salvador Canals^[6] przybyli do Rzymu 1 listopada 1942 r. w celu kontynuowania studiów^[7]. Obaj podróżowali dzięki stypendium Ministerstwa Edukacji. Kilka dni później, w piątek 18 listopada, do Rzymu przybył kolejny członek Dzieła, José María González Barredo, który przez krótki okres pracował z wybitnym włoskim matematykiem prof. Luigim Fantappiè^[8]. González Barredo przybył ze Szwajcarii, gdzie był honorowym attaché kulturalnym hiszpańskiej ambasady w Bernie. W Rzymie przebywał do 12 czerwca 1943 roku^[9].

Trzecia audiencja papieska: Francisco Botella udał się do Rzymu 13 marca 1943 r. i powrócił 8 czerwca 1943 r.^[10] Został zaproszony przez matematyka prof. Francesco Severi. W piątek 21 maja 1943 r. Botella odbył długą i ważną audiencję u Piusa XII, podczas której mógł go dość szczegółowo poinformować o Opus Dei^[11]. Został przedstawiony papieżowi jako profesor geometrii analitycznej na Uniwersytecie w Barcelonie i sekretarz centrali CSIC w tym samym mieście. W połowie rozmowy dał się poznać jako członek Opus Dei. Papież był zaskoczony. "Z Opus Dei? Wiem, o czym mówisz... To dobra rzecz, prawda? Botella udzielił objaśnień. Papież, po chwili milczenia, zapytał: "Macie trudności, czyż nie? Francisco Botella zaczął coś mówić. Papież nalegał: "Jakie trudności? Botella, raczej wzruszony, opowiedział mu o pozytywnym znaczeniu, jakie w Dziele nadaje się niepowodzeniom. Papież zapytał

ponownie: "Czy są to trudności ze strony biskupów, hierarchii? Botella odpowiedział: "Nie". "To skąd się biorą?". Botella skomentował: "Ojcie Świąty, z niektórych zakonów". "Od jakiegoś szczególnie?", kontynuował Pius XII. Potem nastąpiła chwila wahania. Papież nalegał: "Który?". Botella, teraz już bez ogródek, powiedział, że pochodzą one z Towarzystwa Jezusowego.

Był to drugi raz, kiedy Pius XII usłyszał o Opus Dei od jednego z jego członków.

Czwarta audiencja papieska: Álvaro del Portillo udał się do Rzymu, przez Barcelonę, 25 maja 1943 roku^[12]. Podróż odbył samolotem Ala Littoria. W piątek, 4 czerwca, został przyjęty na specjalnej audiencji przez Piusa XII. Rano tego samego dnia Del Portillo przygotował list do Ojca Świątego, do którego dołączył datek w wysokości pięćdziesięciu tysięcy

lirów^[13]. Sprawozdanie z audyencji zostało napisane przez niego osobiście^[14].

Del Portillo został przedstawiony papieżowi jako sekretarz generalny Opus Dei. Ubrany był w mundur korpusu inżynierów. Na początku audyencji przekazał Ojcu Świętemu synowskie pozdrowienia od Leopoldo Eijo y Garay, biskupa Madrytu, i José María Torrenta, wikariusza generalnego Barcelony, a następnie krótko wyjaśnił mu zasady działania Opus Dei^[15].

Papież pytał: "Czy jest to rodzaj Akcji Katolickiej? "Nie, Wasza Świątobliwość, ponieważ istnieje całkowite oddanie się służbie Kościołowi i szczególne powołanie: w rzeczywistości nie jesteśmy zakonnikami". Następnie pojawiła się kwestia sprzeciwu ze strony Towarzystwa i Papież powiedział mu, że już o tym wiedział, ponieważ

został poinformowany przez dr Botellę (choć wtedy nie pamiętał nazwiska). José Orlandis nie był obecny, ale czekał w sąsiednim pokoju.

*Pierwsza audiencja u Giovanniego Battisty Montiniego, przyszłego papieża Pawła VI: 14 czerwca 1943 roku Alvaro del Portillo powrócił do Watykanu w towarzystwie José Orlandisa na rozmowę z Montinim. Ten ostatni był chory i nie mógł udzielić planowanych audiencji. Spotkanie ostatecznie odbyło się 17 czerwca. Podczas rozmowy Alvaro del Portillo wręczył mu egzemplarz *Drogi*^[16]. Del Portillo wrócił samolotem do Madrytu 21 czerwca 1943 roku^[17].*

Od tej pory Orlandis i Canals pozostawali w Rzymie w odizolowaniu aż do czasu tuż po zakończeniu II wojny światowej. W ciągu tych dwóch długich lat spotkali

się dwukrotnie z Montinim i jeszcze raz z Piusem XII.

Dwie kolejne audiencje u Giovanniego Battisty Montiniego: José Orlandisa i Salvadora Canalsa zostały udzielone przez Montiniego 21 stycznia 1945 r. i 22 lipca tego samego roku^[18]. Przy pierwszej okazji Orlandis podarował kolejny egzemplarz *Drogi* Montiniemu.

Piąta audiencja papieska: Orlandis i Canals zostali ponownie przyjęci przez Piusa XII w poniedziałek 6 sierpnia 1945 roku^[19].

José Orlandis ostatecznie mógł wrócić do Hiszpanii 1 listopada 1945 r. statkiem z Neapolu.

KONTEKST PIĘCIU PAPIESKICH AUDIENCJI

Czytelnik powinien zauważyć, że Sekretariat Stanu był już świadomy duchowej fizjonomii Opus Dei i jego

apostolstw, kiedy Orlandis i Canals zostali po raz pierwszy przyjęci przez Piusa XII 15 stycznia 1943 roku. To być może wyjaśnia drobny szczegół, który José Orlandis odnotował w swoim dzienniku: że Montini, wówczas substytut w Sekretariacie Stanu, zamienił z nimi kilka słów, gdy czekali na przyjęcie przez papieża^[20].

Pierwszym źródłem informacji dla Stolicy Apostolskiej był Manuel Fernández-Conde, jedyny hiszpański ksiądz pracujący w Sekretariacie Stanu, wówczas jako *minutante* [urzędnik kurii, średniego szczebla]. Faktycznie, latem 1942 roku spędził wakacje w Hiszpanii. 17 sierpnia odbył długą rozmowę z Josemarią Escrivą de Balaguer w Madrycie, w ośrodku Dzieła mieszczącym się przy Calle Lagasca na rogu Diego de León, w obecności Giovanniego Calleri, radcy nuncjatury w Madrycie^[21], i José Lópeza Ortiza, augustianina,

wówczas profesora historii prawa na Uniwersytecie Centralnym, a później biskupa^[22]. 19 sierpnia Fernández-Conde odbył podróż w obie strony do Avili, w towarzystwie Álvaro del Portillo i dwóch innych członków Opus Dei. Dnia 20. Manuel Fernández-Conde spotkał się ponownie ze świętym Josemarią^[23]. Ponadto od chwili przybycia do Rzymu 1 listopada 1942 r. Orlandis i Canals bardzo często widywali się z Fernández-Conde, któremu opowiadali wiele szczegółów dotyczących apostołstwa Dzieła.

Innym źródłem był o. Maximiliano Canal Gómez^[24]. W AGP zachował się list tego zakonnika do Álvaro del Portillo, datowany na 20 stycznia 1943 r., w którym informuje on o audiencji, jaką ten zakonnik odbył z Piusem XII, podczas której papież poprosił dominikanina o rozmowę na temat Opus Dei i jego założyciela. Papież powiedział Canalowi, że

obiema rękami błogosławi założyciela, członków, dobroczyńców i przyjaciół Dzieła^[25]. W tej rozmowie wyszły na jaw trudności, które Opus Dei przeżywało od lat, a o których Francisco Botella rozmawiał również z papieżem niedługo potem, w maju 1943 r., oraz z Orlandisem, gdy został przyjęty przez Ojca Świętego w styczniu 1945 r. Nie udało mi się potwierdzić dokładnej daty audiencji Maximiliano Canala, o której nie wspomina się w *L'Osservatore Romano* od 15 do 21 stycznia tegoż roku; być może było to spotkanie nieoficjalne, ze względu na jego pracę w Kurii lub z jakiegoś innego powodu.

W każdym razie te trudności, jakie pojawiły się już w Rzymie kilka tygodni po jego przybyciu, zaniepokoiły Orlandisa, który napisał także krótką notatkę do Álvaro del Portillo z 5 lutego 1943 r., w której relacjonuje rozmowę, jaką odbył z

klaretynem Siervo Goyeneche^[26]. Zakonnik ten powiadomił José Orlandisa - którego spowiednikiem był Goyeneche - o pewnych oszczerstwach, które krążyły w Rzymie, rozpowszechniane przez niektórych jezuitów^[27]. Istnieją jeszcze dwie inne odręczne notatki Orlandisa, datowane na 7 i 19 lutego 1943 r., dotyczące tej samej rozmowy z klaretyńskim zakonikiem, w których opisane są inne okoliczności sprawy^[28].

WNIOSKI

Z tego, co właśnie streściłem, można wywnioskować, jak rozumiem, że Stolica Apostolska miała dobre informacje o Opus Dei i że była świadoma oszczerstw, które były rozpowszechniane w Hiszpanii, a także w Rzymie. Uważam, że to podejrzenie można by potwierdzić udając się do biur Nuncjatury w

Madrycie, które niestety nie są jeszcze dostępne dla badaczy.

W każdym razie, i zakładając informacje, które dotarły do Sekretariatu Stanu, wydaje się logiczne, że Montini był w przyjaznych stosunkach z Orlandisem i Canalsem podczas długiego oczekiwania, które poprzedziło pierwszą audiencję u Piusa XII w styczniu 1943 r., i że dwa lata później, po tym jak pierwsze dwa zatwierdzenia Dzieła zostały udzielone mimo, że kalumnie nie ustąpiły, zechciał przyjąć ich dwukrotnie i zadawał im bardzo konkretne pytania dotyczące ducha i organizacji Opus Dei^[29]. Nie należy zresztą zapominać, że Montini był w latach 1926-1933 asystentem krajowym FUCI (Federazione Universitaria Cattolica Italiana), a więc był bardzo zainteresowany apostołstwem uniwersyteckim i obecnością katolików w życiu

intelektualnym krajów. W takim kontekście nie dziwi, że Montini czytał *Drogę* z uwagą - być może egzemplarz, który Del Portillo podarował mu na audiencji w czerwcu 1943 roku^[30] - i że polecał ją innym, co skomentował Orlandisowi na audiencji w styczniu 1945 roku^[31]. W związku z tym pochwała książki i jej autora, którą czytamy w jego liście z 2 lutego 1945 roku, nie jest tylko kwestią stylu i zwykłej kurtuazji^[32].

Josep-Ignasi Saranyana (Barcelona, 1941). Doktor filozofii i literat (filozofia) oraz teologii, jest profesorem zwyczajnym historii teologii na Uniwersytecie Nawarry, członkiem Papieskiego Komitetu Nauk Historycznych (Watykan) i korespondentem kilku akademii, między innymi Królewskiej Akademii Historycznej (Madryt). Naukowiec w CSIC (Madryt). Pierwszy dyrektor czasopisma *Anuario de Historia de la Iglesia*

(Pamplona, 1991-2009). Był profesorem wizytującym na Universidad Nacional Autónoma de México, na Pontificia Universidade Católica do Rio Grande do Sul, na Uniwersytecie Adama Mickiewicza (Poznań, Polska) oraz na Pontificia Universidad Católica del Perú (Lima).
e-mail: jisaranyana@gmail.com

EDYCJA DOKUMENTÓW

1

[1943]

Audiencja Piusa XII z José Orlandisem i Salvadorem Canalsem.

Pierwsze spotkanie z Giovanni Battista Montini. 15 stycznia 1943 r.

Oryginał AGP, seria M.2.2, D 432-8,
fol. 21r-23r

[fol. 21r] Dzień 15 stycznia - piątek.
Msza św. o godz. 7. Idę do

Angelicum^[33] i po zajęciach wracam do hotelu^[34]. O 11:15 Salvador^[35] i ja^[36] wyjeżdżamy do Watykanu, gdzie o 12:15 mamy prywatną audiencję u papieża. O 11.45 dotarliśmy linią N.B.^[37] na Plac Świętego Piotra i udaliśmy się najpierw na nawiedzenie Najświętszego Sakramentu w Bazylice, gdzie modliliśmy się do Pana za audiencję i złożyliśmy w Jego ręce to pierwsze spotkanie ze Jego Wikariuszem na ziemi. *Ojciec Nasz* u św. Piotra przy jego grobie i wychodzimy, aby udać się do Watykanu; przechodzimy przez Portone [fol. 21v] di Bronzo, wchodzimy na Cortile di San Damaso, a stamtąd windą na 2. *Piano*. Sala Clementina, gdzie są szwajcarzy, a w innym pokoju, gdzie jest kilku służących zostawiamy płaszcze i w towarzystwie jednego z nich idziemy dalej. Kilka sal, w których *carabinieri* stoją na straży, aż dochodzimy do jednej z gobelinami ze scenami z życia Pana, gdzie stoi

dżentelmen ubrany na modłę Filipa II z kapitanem gwardii palatyńskiej, który odbiera zaproszenie i każe nam czekać. Jest godzina 12. *Angelus*. W sali znajdują się trzy mniszki dominikańskie również czekające na audiencję. Chwilę później przyjeżdża generał sił powietrznych z rodziną, którzy wchodzą do pokoju dalej, bo wcześniej mają audiencję. Przybywa też dość liczna rodzina rzymskiej szlachty i czeka w tym samym pomieszczeniu, w którym jesteśmy. Po krótkiej chwili zapowiedziano, że zaraz wejdzie Monsignor Maestro de Camera. Pojawia się służący w fraku i krótkich spodniach i mówi: "Sua Eccellenza" i widzimy, jak Mella^[38] wchodzi, pozdrawia tych z nas w pokoju i przechodzi dalej. Czas mija, a ponieważ powiedziano nam, że audiencje są zwykle punktualne, zaczęliśmy się denerwować i obawialiśmy się przede wszystkim tego, że papież przyjmie nas na czymś w rodzaju półpublicznej

audencji z innymi, którzy byli w pokoju. Powierzamy sprawę *Custodios*^[39] a na dziesięć do pierwszej przybywają trzej panowie, prosząc każdego z trzech grup, zakonnice, rodzinę i nas samych, którzy mieli mieć audiencję. Przechodzimy przez dwie sale, w których stacjonuje straż szlachecka i rycerze w pelerynach i z mieczami, i zostajemy w bocznej sali, z której widać kolejny szereg sal, a w tle drzwi prywatnej biblioteki papieża. W dwóch wewnętrznych pokojach znajdują się zakonnice i rodzina rzymska, a w ostatnim generał, który nie został jeszcze przyjęty na audiencji. Wkrótce po tym, jak znaleźliśmy się w tym pokoju, przyszedł Mella i przemówił do nas: "Bravo, bravo spagnoli, oh Professore, così giovane Professore, la mia ammirazione! Wszystkiemu towarzyszą liczne gesty i gestykulacje w stylu włosko-egzaltowanym. Przed wyjściem

dodał "Dopo andremo più avanti", aby zaznaczyć, że rozmowa nie odbędzie się również w tym pokoju. W kilka chwil później zbliża się Montini^[40], który również wie, że jesteśmy Hiszpanami, pyta nas, czy mówimy po włosku i wymienia z nami kilka zdań [fol. 22r]. Kolejna pogawędka z panem, który nosi kozią bródkę w stylu Napoleona III, a o godzinie 1 :15 wychodzi rodzina z sali i zostajemy przeniesieni do wewnętrznej sali. Jesteśmy spóźnieni o godzinę. O 1.20 widzimy generała i jego rodzinę wchodzących do biblioteki papieża i wychodzących dwie minuty później, audyencja zakończona. Papież musi się bardzo spieszyć z powodu opóźnienia spowodowanego bardzo długą audyencją z kardynałem Marchettim^[41].

W kilka chwil później zjawia się Montini, mówiąc, że papież nadchodzi na pilną półpubliczną

audiencję, że powinniśmy uklęknąć, gdy będzie przechodził, i że będzie z nami ponownie później.

Rzeczywiście, kilka chwil później papież szybko przeszedł przez salę, a za nim Mella i Montini do zewnętrznych pomieszczeń. W związku z tym okazuje się teraz, że zamiast być ostatnimi, będziemy pierwszymi, którzy będą mieli audiencję po jego powrocie. Kolejne długie oczekiwanie aż do godziny 20 do 2 [1:40], kiedy to słyszymy szybkie kroki w zewnętrznym pomieszczeniu i pojawia się papież. Klękamy, on podchodzi, całuję pierścień, podnosi nas do góry. Znajdujemy się w małym pokoju ze ścianami i ławkami obitymi adamaszkiem, trzema dużymi konsolami na każdej ze ścian z wyjątkiem tej przy oknie, rzeźbą Madonny, czterema obrazami czterech ostatnich papieży przed obecnym i trzema marmurowymi popiersiami Benedykta XV, Piusa VIII i Grzegorza XVI. Dwoje drzwi

prowadzących do sąsiednich pomieszczeń jest otwartych. W pomieszczeniu po lewej stronie czekają członkowie gwardii szlacheckiej, a Mella stoi przy drzwiach, ciągle wychylając głowę. W pokoju po prawej stronie znajduje się rodzina rzymskiej szlachty, często widywany jest również Montini. Papież zaczyna od pytania o każdego z nas, choć już wie, kim jesteśmy. Mówi do mnie: "Ale już profesor i wykładowca? Taki młody? O, moje wielkie gratulacje!" I dodaje: "Ale ile pan ma lat?" "24 lata" - odpowiadam. I dalej wypowiada słowa pochwały. Następnie wyjaśniam mu system mianowania profesorów w Hiszpanii, poprzez egzamin konkursowy; mówię mu, kiedy zdobyłem katedrę i że wcześniej przez dwa lata uczyłem na Uniwersytecie Madryckim. Następnie pyta Salvadora o jego studia i Salvador odpowiada, że przygotowuje się do objęcia katedry

prawa handlowego. Minęło około dwóch minut, czas, który trwała audyencja generała, i Papież przygotowuje się do zakończenia naszej audyencji [fol. 22v].

Rozpoczyna formułę błogosławieństwa apostołskiego, Montini wchodzi przez drzwi po prawej stronie, aby go odebrać i w tym momencie przerywamy mu mówiąc: "Najświętszy Ojczy, chcemy Ci coś jeszcze powiedzieć". Papież przerywa błogosławieństwo i podchodzi do nas bardzo blisko.

Znajdujemy się w centrum pomieszczenia, blisko figury Matki Bożej. Papież plecami do okna i drzwi, Salvador i ja stojący przed nim po lewej i prawej stronie.

Zarówno mój towarzysz, jak i ja - mówię mu - jesteśmy członkami O[pus] D[ei]". Mówię mu to bardzo niskim głosem ze wzruszenia i z powodu bliskości Montiniego, który potem się wycofuje. Papież pyta: "Jak?" A ja powtarzam: "Że należymy

do O[pus] D[ei]. Nauka jest dla nas tylko środkiem; żyjemy oddani Jezusowi Chrystusowi, Jego Miłość jest jedyną rzeczą, która nas porusza; chwała Boga i Kościoła oraz zbawienie dusz jest jedyną rzeczą, do której dążymy". Papież, wzięty całkowicie z zaskoczenia, był bardzo wzruszony. Naszymi środkami - kontynuował - są: modlitwa, umartwienie, ofiara". Papież mówi: "O tak, pokuta też! Co mówi Ewangelia: "*orationem et jejunium*" (Mt. XVII,20)^[42]. Zrobić wszystko dla Chrystusa i dla Kościoła, a także dla swojego kraju, dla Hiszpanii. Och, tak bardzo kocham Hiszpanię! Tak, Ojcze Święty - odpowiedzieliśmy - również za Hiszpanię, ale nie tylko za Hiszpanię, ale za cały świat, za zbawienie wszystkich naszych braci. "Ach, jak pięknie" - mówi papież, trzymając nas za ręce. Wygląda na naprawdę poruszonego, a rozmowa jest najbardziej intymna i najmniej

formalna na świecie; rozmawiamy tak, jak ojciec rozmawiałby ze swoimi dziećmi. Od tej chwili to my dźwigamy ciężar tej rozmowy, a papież nie robi nic więcej, jak tylko wielokrotnie powtarza w swoim specyficznym hiszpańskim, podczas gdy my mówimy do niego: "Och, jak pięknie, jak wspaniale", a zwłaszcza "Och, jak pięknie". Powtarzamy mu, że w Dziele bardzo się za niego modlimy, każdego dnia. I że On i Kościół nie mają bardziej wiernych dzieci niż my. Papież wyraża swoją wdzięczność za to wszystko o wiele bardziej niż słowami; mówi znowu o Hiszpanii i mówi: "Bardzo kocham Hiszpanię, tak bardzo katolicką". I oczekuję wiele od Hiszpanii". Tak, Ojciec Święty - mówi Salvador - Pan wykorzysta Hiszpanię do wielu rzeczy. Następnie wyjęliśmy nasze Krucyfiksy i zapytaliśmy go: "Ojciec Święty, czy Wasza Świątobliwość pobłogosławi nasze Krucyfiksy? Tak, tak - mówi, kładąc dłonie jedną na

ręce Sal[fol. 23r]vadora, a drugą na
moją, w których prezentujemy mu
Krucyfiksy - "odpust zupełny na
godzinę śmierci, Droga Krzyżowa i
sto dni odpustu za każde jego
ucałowanie". Przez chwilę trzymał
nasze ręce, w których mieliśmy
Krucyfiksy i powiedział do nas:
"Chcecie coś jeszcze? Mały Różaniec?
A gdy się zgodziliśmy, wyszedł za
drzwi, zawołał służącego w liberii,
który podał mu dwa różańce i wrócił
z nimi. Następnie rozpoczyna
Apostolskie Błogosławieństwo;
klękamy, a on mówi, że błogosławi
wszystkich, których zamierzamy
błogosławić, naszych rodziców,
bliskich...; i dodaje "bardzo was
kocham", ale nie wiemy, kogo ma na
myśli. Błogosławi nas, kładzie ręce
na naszych głowach i po
przytrzymaniu ich przez chwilę daje
nam pocałować pierścień i idzie do
drzwi. Stamtąd odwraca się,
ponownie nas pozdrawia i wchodzi
do pokoju, w którym czeka rodzina

rzymska. Jest dziesięć minut do drugiej. Audyencja, która rozpoczęła się z godzinnym i dwudziestopięciominutowym opóźnieniem, trwała osiem lub dziesięć minut. W jej trakcie Mella i Montini wciąż spoglądali na nas, bardzo zaskoczeni tym, jak bardzo zabawiał nas papież. Z wyrazu zaciekawienia na twarzach zarówno Melli, jak i gwardii szlacheckiej w sali obok, gdy wyszliśmy, widać było, że zorientowali się, iż audyencja była czymś niecodziennym. Poszliśmy szybko do *trattoria*^[43], gdzie zastaliśmy José Ma^[44] czekającego z niecierpliwością, jaką można by przypuszczać; poszedł do trattorii o godzinie 1:30, a gdy nas nie zastał, udał się do S. Claudio, gdzie Najświętszy Sakrament jest wystawiony na stałe. Nie mogąc tego podejrzewać, gdyż myślał, że audyencja już się odbyła, okazało się, że jego wizyta w Najświętszym Sakramencie zbiegła się z nią. Po

obiedzie poszliśmy we trójkę na Via Giulia^[45]; przedstawiliśmy José Ma ks. Goyeneche'owi^[46]; Salvador i ja poszliśmy do spowiedzi, a on opowiedział nam, jak została rozwiązana kwestia villino^[47]; udaliśmy się do hotelu José Ma, gdzie we trójkę spędziliśmy resztę popołudnia, rekonstruując rozmowę z papieżem^[48]. Modlitwa^[49]. Kolacja i różaniec. Kupujemy *Osservatore* [Romano], gdzie ukazuje się, że zostaliśmy przyjęci na prywatnej audiencji.

2

[1943]

Audiencja u Giovanniego Battisty Montiniego z udziałem Alvaro del Portillo Diez de Sollano, w której uczestniczył również José Orlandis. 17 czerwca 1943 r.

Oryginał AGP, seria M.2.2, D 432-8

[Folio 54v] 17 czerwca - czwartek -
Okolo godziny 11. Alvaro opuszcza
dom^[50] i ja^[51] towarzyszę mu w
drodze do Watykanu. Dziś mamy
mieć audiencję u Montiniego^[52], a
ponieważ jeszcze nie czas,
korzystamy z okazji, aby udać się do
Biblioteki Watykańskiej w celu
odwiedzenia ojca Albaredy^[53]. Był
bardzo uprzejmy, pokazał nam kilka
pomieszczeń Biblioteki, a Álvaro
zgodził się wrócić jutro po południu,
by z większą uwagą porozmawiać o
Dziele^[54]. O godzinie 12. podeszliśmy
do Sekretariatu Stanu i D[on]
Manuel^[55] wprowadził nas do
przedpokoju Montiniego. Czekало
sporo osób, a sekretarz monsignora
pozwolił wślizgnąć się kilku gościom,
którzy przybyli później. Jak się
okazało, było po godzinie 1:30, gdy
rozpoczęliśmy audiencję. Montini
robi na nas ogromne wrażenie pod
każdym względem; choć jest bardzo
spóźniony, audiencja trwa ponad 40
minut i doskonale rozumie wszystko,

co Alvaro tłumaczy mu o Dziele. Alvaro daje mu *Drogę*, a on daje nam kilka medali upamiętniających Jubileusz Piusa XII i obiecuje, że będzie się za nas modlił. Kiedy wychodzimy jest już 2:15 i w Sora Emma^[56] spotykamy Salvadora^[57], który czekał od godziny^[58]. O 4:30 idziemy na spotkanie z o. Cordovanim^[59], Mistrzem Sacro Palazzo [Magister Sacri Palatii Apostolici], w Watykanie. Jest bardzo *zakonny*, ale w dobrym stylu. Modlitwa i czas z ks. Goyenechem w domu. Obiad w Sora Emma^[60] z D. Manuel^[61], z którym zostajemy do 10:30.

3

1944, 17 stycznia, Watykan

**List od kardynała Luigi Maglione,
Sekretarza Stanu, do José
Orlandisa z podziękowaniem za
darowiznę na pomoc ofiarom
wojny, z błogosławieństwem dla**

założyciela Opus Dei i pochwałę dla działalności Opus Dei

Oryginał AGP, seria L.1.1, 3-3-9

SEGRETERIA DI STATO DI SUA
SANTITÀ nr 74158

Dal Vaticano, 17 stycznia 1944 r.

Szanowny Panie:

Otrzymałem od Dostojnego Papieża
czcigodny obowiązek oznajmienia
wam, że z ojcowską radością przyjął
pobożny datek (10 000 L.), który Wy i
jego towarzysze^[62] przekazaliście mu
na dzieła miłosierdzia, które
prowadzi^[63].

Z uległością dzieci wysłuchaliście
wezwania Ojca Powszechnego, który
w tej trudnej i przykrej godzinie chce
obudzić w sercach wiernych uczucia
ofiarności, i daliście mu środki na
pomoc niektórym spośród wielu
potrzebujących, ofiar obecnej wojny.

Jego Świątobliwość, głęboko
wdzięczny, w zjednoczeniu z
duszami, którym pomoże, prosi Pana,
aby odpłacił wam w pełnej mierze za
to miłosierne dzieło.

Nie zapomniano przedstawić
Najwyższemu Kapłanowi hołdu czci
Opus Dei, dając mu jednocześnie
świadcstwo intencji, które ożywiają
każdego z jego członków do pracy z
zaangażowaniem i uległością na polu
Kościoła. Ojciec Święty bardzo się
ucieszył, widząc te wzniosłe i
nadprzyrodzone pragnienia, które są
gwarancją dobra, jakie mogą oni
uczynić, zwłaszcza na rzecz
młodzieży, i aby Bóg, nasz Pan,
udzielił im łask Bożych potrzebnych
do ich realizacji, udziela
Założycielowi, Wam i wszystkim,
którzy należą do Dzieła,
Apostolskiego Błogosławieństwa.

Ponawiając Panu zapewnienie o
moich wybitnych względach, jestem
Pana oddanym sługą.

L. Kard. Maglione

Pan Prof. José Orlandis Rovira

Rzym

4

[1945]

**Szkic listu Giuseppe Orlandisa do
Giovanniego Battisty Montiniego,
wygłoszonego na audiencji w
niedzielę 15 stycznia 1945 r.,
załączając darowiznę dla Ojca
Świętego. 15 stycznia 1945 r.**

Oryginał AGP, seria L.1.1, 15-3-14

Rzym 15 stycznia 1945 r.

Wasza Wielebna Ekscelencjo.

Po raz kolejny w tym roku
pozwalamy sobie odwołać się do
życzliwości Waszej Ekscelencji, aby
prosić Cię o przekazanie Ojcu
Świętemu wyrazów naszych
najbardziej synowskich i szczerych
gratulacji z okazji świąt Bożego
Narodzenia i Nowego Roku, które
właśnie obchodziliśmy. Jest naszym
gorącym życzeniem, Wasza
Ekscelencjo, aby wraz z tymi
uczuciami zechciał Pan złożyć w jego
Najdostojniejszy Rękach tę drobną
ofiarę, prosty znak naszego
pragnienia, aby w jakiś sposób
przyczynić się do ojcowskiego dzieła,
które prowadzi na rzecz tak wielu
potrzebujących i ofiar Wojny, którzy
pozbawieni wszelkich środków,
zwracają się do Niego, Ojca
Powszechnego, w poszukiwaniu ulgi
w ich niedoli.

Ośmielamy się też prosić Waszą
Ekscelencję, aby zechciał przekazać
Jego Świątobliwości najbardziej

oddany i bezwarunkowy hołd całego
O[pus] D[ei], a zwłaszcza jego
członków obecnych w Rzymie.
O[pus] D[ei], które w tym roku
napełniło się radością z powodu
święceń swoich pierwszych
kapłanów^[64] i które odnotowało w
tym czasie ciągły i nadzwyczajny
wzrost powołań, przy tej okazji
potwierdza zamiar swoich członków,
aby pozostać zawsze zjednoczeni z
Katedrą Piotrową jako posłuszni
synowie i być jednocześnie, we
wszystkich sferach życia, jak daleko
sięga ich działanie, najbardziej
zdeteminowanymi propagatorami
nauki Wikariusza Chrystusa.

Prosząc [V.E] Waszą Ekszelencję o
uzyskanie dla nas od
Najdostojniejszego Papieża jego
ojcowskiego Apostolskiego
Błogosławieństwa dla Założyciela,
nowych kapłanów i wszystkich
członków O[pus] D[ei], składamy

[V.E] Ci w Panu najserdeczniejsze
wyrazy oddania.

[Na odwrocie znajduje się
wyjaśnienie, również z tekstami José
Orlandisa].

Szkic listu wręzonego Montiniemu
na audiencji w niedzielę 21 stycznia,
załączono datek w wysokości 15 000
lirów dla Ojca Świętego.

1945

5

[1945]

**Audiencja u Giovanniego Battisty
Montiniego z udziałem José
Orlandisa i Salvadora Canalsa w
dniu 21 stycznia 1945 r.**

Oryginał AGP, seria M.2.2, D 432-12,
fol. 45v-46r

[Fol. 45v] Dzień 21 stycznia -
niedziela - Salvador czuje się lepiej i

postanawia wstać, aby pójść na audiencję do Montiniego^[65]. Po Mszy św. jedziemy do Watykanu i o 11:15, czyli o wyznaczonej godzinie, jesteśmy już w Sekretariacie Stanu. Audycja opóźniła się o półtorej godziny, ponieważ Montini musiał udać się do pokoi papieża na jego prośbę. Wreszcie o 12:45 weszliśmy do sali recepcyjnej. Montini przyjmuje nas z wielką sympatią, która wydaje się być naprawdę szczerą; dajemy mu list z datkiem piętnastu tysięcy lirów dla Jego Świątobliwości^[66] oraz dla niego egzemplarz *Drogi* oprawiony w elegancką skórę. Bardzo nam dziękuje, a potem zaczyna nas wypytywać o Dzieło, o jego rozwój, o jego założenie, o Ojca^[67], o to, ile ma lat, o rok, w którym zaczął pracować...; bardzo nalega, aby jak najszybciej tu przyjechał, a my mu mówimy, że to nie wszystko, ale że to od niego zależy, czy jak najszybciej założy w Rzymie stały dom. Mówiąc

o *Drodze*, mówi, że już ją znał i że sam zostawił swój egzemplarz u Doradcy Młodzieży Katolickiej we Włoszech, który przez długi czas nie zwrócił mu go. Prosi nas, abyśmy jak najszybciej rozpoczęli tu pracę wśród studentów uniwersyteckich, których w samym Rzymie jest trzydzieści tysięcy, a którzy są zupełnie nieorientowani i pozbawieni jakiegokolwiek kierownictwa duchowego; nadal interesuje się naszym sposobem życia w Rzymie, tym, gdzie mieszkamy, jakie studia prowadzimy itp. Jest bardzo zaniepokojony obrazem świata, zwłaszcza zagrożeniem komunistycznym, i mówi, że w tych czasach udręki *Dzieło* ma do spełnienia transcendentną misję, do której Pan je powołał i która stanowi prawdziwą nadzieję dla Kościoła. Montini oferuje, że pozwoli nam korzystać ze swojego kanału, aby wysyłać wiadomości, telegramy i listy do Hiszpanii, kiedy tylko

będziemy ich potrzebować. Żegnając się z nami, mówi, że zda relację z naszej wizyty u Ojca Świętego i pyta nas, jak długo go nie widzieliśmy; gdy odpowiadamy, że dwa lata, mówi, że musimy pomyśleć o kolejnej audyencji i że dopilnuje tego, jak tylko skończy się nawał wizyt, który pojawia się po Wielkanocy. Żegna nas bardzo serdecznie, obiecując, że będzie pamiętał o modlitwie za Dzieło i za nas, tak jak to już czynił. Audyencja trwała około pół godziny. Gdy wyszliśmy, zadzwoniliśmy do D. Manuela^[68], który czekał w swoim biurze, i poszliśmy do domu na wspólny obiad. Wczesnym popołudniem Salvador, który wciąż cierpi z powodu grypy, wraca do łóżka. Towarzyszę D. Manuelowi w domu, a potem idę do Konsulatu [fol. 46r], aby zobaczyć Mario^[69], który jest sam i poprosić go o termometr dla Salvadora. Modlitwa i dom.

1945, 2 lutego, Watykan

**List Giovanniego Battisty
Montiniego do Giuseppe Orlandisa
z podziękowaniem od Piusa XII za
hojny datek dla ofiar wojny**

**i przekazanie Apostolskiego
Błogosławieństwa Jego
Świątobliwości założycielowi
Dzieła i jego członkom**

Oryginał AGP, seria L.1.1, 5-2-8

SEKRETARZ STANU JEGO
ŚWIĄTOBLIWOŚCI

Nr 89274

Watykan, 2 lutego 1945.

Szanowny Panie:

Wielką satysfakcję sprawiła mi
możliwość przedstawienia Jego
Świątobliwości synowskiego hołdu,

jaki Opus Dei, a zwłaszcza jego członkowie obecni w Rzymie, złożyli mu z okazji świąt Bożego Narodzenia.

Najdostojniejszy Papież raczył przyjąć ze szczególną radością tak gorące uczucia przywiązania i pobożności, jakie przejawiacie wobec Katedry Świętego Piotra, pewien, że te szlachetne pragnienia, wyrażające się w prowadzonej przez was szczytnej pracy, będą wspierały i krzepiły Dzieło oraz stanowiły światło i pomoc dla tych, z którymi pracujecie.

Ojciec Święty wyraża Im również swoje serdeczne podziękowanie za hojny datek, którym zechcieli przyczynić się do pomocy ofiarom wojny, którym dzięki temu dobroczynnemu aktowi będzie można jeszcze trochę ulżyć w ich niedoli.

Najdostojniejszy Papież, okazując Im swoją ojcowską życzliwość, prosi Pana, aby udzielił swoich najobfitszych łask osobom i przedsięwzięciom Dzieła, aby nadal każdego dnia z odnowionym duchem i rosnącą liczbą powołań poświęcało się szerzeniu chwały Bożej w dziedzinach, w których pracuje. W tym celu Jego Świątobliwość serdecznie udziela Założycielowi, nowym kapłanom, Wam i waszemu towarzyszowi w Rzymie oraz wszystkim członkom Opus Dei Apostolskiego Błogosławieństwa.

Korzystając z okazji, że mogę ponownie zapewnić Pana o moim poważaniu i szacunku, pozostaję z wyrazami szacunku

JB Montini

Subst.

Pan Prof. Dr. José Orlandis Rovira

via Tagliamento 20

Rzym

7

1945, 2 lutego, Watykan

**List Giovanniego Battisty
Montiniego do José Orlandisa z
podziękowaniem za podarowanie
mu książki *Droga*, którą przeczytał
i którą bardzo chwali.**

Oryginał AGP, seria L.1.1, 5-2-8

SEKRETARZ STANU JEGO
ŚWIĄTOBLIWOŚCI

Nr 90353.

Watykan, 2 lutego 1945 r.

Szanowny Panie:

Z wielką przyjemnością piszę do
Ciebie, aby wyrazić moje szczere
podziękowanie za prezent, jakim jest

książka *Droga*, autorstwa José M.a [sic] Escrivá.

Nie chcę ukrywać przed Tobą - dla którego doskonale zdaję sobie sprawę ze znaczenia idei zawartych w tej książce i więzi łączących Cię z Autorem - satysfakcji, jaką czerpałem z jej lektury. Jej stronice są serdecznym i mocnym apelem do wielkodusznego serca młodzieży, której, odkrywając wzniosłe ideały, uczą drogi refleksji i powagi sądu, co usposobi ją do życia w pełni nadprzyrodzonego.

Książka, która doczekała się drugiego wydania, nie wymaga obietnic powodzenia; już teraz oferuje pocieszającą rzeczywistość, w której owoce są obfite w hiszpańskim środowisku uniwersyteckim. Jestem niezmiernie zadowolony, że książka ta [odniosła] tak chwalebny skutek i proszę Pana, aby nadal ją błogosławił i rozszerzał na korzyść wielu dusz.

Prosząc o wyrażenie moich gratulacji dla Autora, korzystam z tej okazji, by powtórzyć Panu świadectwo moich wybitnych względów i szacunku, z jakimi jestem

Twój wierny sługa

JB Montini

Pan Prof. Dr. José Orlandis Rovira

via Tagliamento, 20

Rzym

8

[1945]

**Szkic listu José Orlandisa do
Giovanniego Battisty Montiniego z
gratulacjami z okazji srebrnego
jubileuszu święceń kapłańskich**

i wręczenie mu prezentu

Oryginał AGP, seria L.1.1, 15-3-15

Rzym 28 maja 1945 r.

Excelentísimo y Reverendísimo

Monseñor Giovanni Battista Montini

Wasza Najczcigodniejsza Ekscelencjo

Przekazując Wam nasze najgorętsze i pełne szacunku gratulacje z okazji obchodów Waszego dwudziestopięciolecia^[70] kapłaństwa, prosimy o przyjęcie tej małej pamiątki, którą z tak uroczystej okazji ofiarujemy Wam w imieniu Stowarzyszenia Kapłańskiego Świętego Krzyża i Opus Dei.

Kopia listu napisanego do Montiniego towarzyszącego darowi, który składamy mu z okazji jego srebrnego jubileuszu kapłaństwa.

9

1945, 21 lipca, Watykan

**List Giovanniego Battisty
Montiniego, dostarczony przez
Camagniego do Giuseppe
Orlandisa przed audiencją w dniu
22 lipca 1945 r.**

Oryginał AGP, seria L.1.1, 5-2-18

SEGRETERIA DI STATO DI SUA
SANTITÀ

[bez numeru protokołu].

Watykan, 21 lipca 1945 r.

Szanowny Panie i drogi przyjacielu:

Nie wiem, jak wyrazić Tobie i
Twojemu towarzyszowi moją
głęboką wdzięczność za to, że
zarówno w swoim imieniu, jak i w
imieniu Stowarzyszenia
Kapłańskiego Świętego Krzyża i Opus
Dei wzięliście udział w moim
Jubileuszu Kapłańskim.

Tak istotne daty jak ta przypominają
duszy o ogromnym nagromadzeniu

bożych dobrodziejstw, tak że człowiek czuje się niezdolny do podziękowania Dawcy wszelkiego dobra za tak wiele dobroci. Obiecałeś mi swoje modlitwy w tej sytuacji i to było dla mnie wielką pociechą, bo dobrze znam żarliwość, z jaką je odmawiasz i wartość, jaką mają, płynąc z serc całkowicie poświęconych większej służbie Kościoła.

Wraz z gratulacjami podarowaliście mi piękny i artystyczny prezent^[71], uwaga i hojność, która naprawdę mnie zdumiewa. Jestem głęboko wdzięczny, a ponieważ nie mam jak się odwdzińczyć, niech Pan będzie tym, który obficie wynagrodzi.

Nie chcę kończyć tego listu bez wyrażenia mojej sympatii dla pracy Dzieła i pragnienia, aby Pan, o co Go proszę w moich modlitwach, nieustannie rozszerzał swoje środki

działania dla dobra dusz, zwłaszcza
w apostołstwie uniwersyteckim.

Ponawiając dowody mojej
wdzięczności, pozostaję Waszym
serdecznym sługą.

JB Montini

Prof. D. José Orlandis Rovira

Via Tagliamento, 20

Rzym.

10

[1945]

**Audiencja u Giovanniego Battisty
Montiniego dla José Orlandisa i
Salvadora Canalsa 22 lipca 1945 r.**

Oryginał AGP, seria M.2.2, D 432-12,
fol. 79v-80v

[Fol. 79v] 22 lipca. Niedziela.
Salvador idzie do Konsulatu o godz.

7., aby przygotować ołtarz, na którym ks. Goyeneche odprawi Mszę, ponieważ Mario^[72] wczoraj wieczorem [nie miał] czasu i [Salvador Canals] nie mógł tego zrobić sam. O 8. jest Msza: Ernesto^[73] i Mummi Shoulguin^[74] przychodzą jako osoby postronne; należy wyjaśnić, że Msza jest dziś odprawiana z okazji urodzin Mario, który dziś kończy 39. Po Mszy mamy śniadanie i o 11: 15 Aristodemo^[75] zabiera nas samochodem do Watykanu, do Sekretariatu Stanu. Jak tylko weszliśmy, Camagni^[76] zszedł do nas, aby nas zobaczyć i dać nam list od Montiniego, w którym dziękuje nam za gratulacje [jakie mu przesłaliśmy] z okazji jego srebrnego jubileuszu jako kapłana i za prezent, jaki mu daliśmy tego dnia. Audiencja z Montinim rozpoczęła się o 12:15. Na wstępie jeszcze raz dziękuje nam za życzenia i prezent i mówi, że chciał nam napisać list z podziękowaniami pismem

odręcznym, ale jak to zawsze u niego bywa, nie znalazł jeszcze na to czasu. Dalej mówiliśmy o tym, że skończyliśmy studia prawa kanonicznego na Apollinarianum^[77] i przeszliśmy do głównej części audyencji, która polegała na przedstawieniu mu ogólnego zarysu stanu i rozwoju Dzieła, korzystając z wiadomości, które ostatnio otrzymaliśmy; sporządziliśmy mały konspekt, aby podać mu wszystkie wiadomości, które mogłyby być dla niego najbardziej przydatne w kształtowaniu tego ogólnego wyobrażenia. Kiedy skończyliśmy prezentację, to on zaczął szczegółowo wypytywać o wiele rzeczy, zwłaszcza o formację duchową i religijną członków, plan życia, sposób wykonywania pracy zawodowej i apostołstwa oraz tysiąc innych rzeczy, a wszystko wydawało mu się bardzo interesujące. Powtarza nam, że pilnie, jak tylko okoliczności pozwolą, należy założyć

dom w Rzymie i że Ojciec^[78] powinien przyjechać. Następnie pokazaliśmy mu zdjęcia, wybór, który zrobiliśmy z najlepszych z Moncloa^[79], Donadío^[80], Barcelony, biskupów w Moncloa, a nawet jednego z Ojcem w [San] Sebastián, na którym [fol. 80r] pojawiają się Ricardo^[81] i Fernando Maicas^[82], podczas gdy on mówi ¡bandido!!! do jednego z dzieciaków^[83]. Ponieważ był nimi bardzo zainteresowany, a D. Manuel^[84] uprzedził nas, że będzie to stosowne, mówimy mu, żeby wziął te zdjęcia, które chce; nie każemy mu ich zwracać: zachowuje zewnętrzne widoki Moncloa i Donadío, oratoria domów oraz widoki pokoi do nauki i sali Lagasca. Następnie mówi, że chce jedno z Ojcem i nie jest zainteresowany żadnym z tych z biskupami, ale właśnie tym z San Sebastián de ¡bandido! Kontrast z kardynałem Tedeschini^[85], który widząc je wczoraj, zawiesił wzrok na biskupach! To prawda, że

rozpoznawał twarze, które już widział. Następnie Montini zapytał nas o powrót, a kiedy odpowiedzieliśmy, że jest on jeszcze w zawieszeniu, kazał nam przekazać szczegóły Fernandezowi^[86], aby Sekretariat zrobił wszystko, co możliwe, aby uzyskać zgodę na wyjazd. Na koniec mówi, że wkrótce da nam znać, będziemy mieli audiencję u Ojca Świętego. Jest godzina pierwsza, gdy wstajemy: audiencja trwała trzy kwadranse: prosi nas, abyśmy pamiętali o nim w modlitwie, bo nigdy nie zapomina o Dziele. Żegna nas z prawdziwym uczuciem. Nie ma wątpliwości, że Pan wybrał Montiniego dla Dzieła: jest on święty i w Rzymie będzie naprawdę mężem opatrznosciowym. Wyszliśmy z Watykanu i pod palącym słońcem udaliśmy się pieszo do Konsulatu. Mario^[87], o. Goyeneche i [Ernesto] Sotomayor są tam. Tam jemy obiad; po obiedzie przyjeżdża Manolo^[88] i o piątej wychodzimy

wszyscy oprócz Ernesta na przejażdżkę po Castelli^[89] z zamiarem zatrzymania się w Castelgandolfo. Jak tylko zbliżamy się do Albano, zaczynamy widzieć ciężarówki z czerwonymi flagami w całym Castelli, ponieważ masy lecą na komunistyczne comizio^[90] odbywające się w Albano, gdzie przemawia właśnie prawdziwy Togliatti^[91]. W związku z tym spektaklem staraliśmy się jak najszybciej opuścić ten teren i przez Grottaferrate wróciliśmy do Rzymu. Zostawiliśmy księdza [Goyeneche] w v[ia] Giulia^[92] i w Konsulacie. Do domu o 9. Modlitwa. Jak tylko przyjeżdżamy, D. Manuel^[93] dzwoni, aby dowiedzieć się o porannej audyencji i jest bardzo zadowolony z tego, co mu mówimy. Interesującym szczegółem porannej audyencji, o którym zapomniałem wspomnieć, jest to, że Montini zapytał nas, kto wiedział i wie o oddaniu członków [Dzieła]. Odpowiedzieliśmy, że to

Hierarchia i najbliżsi krewni, rodzice każdego z nich. Następnie wyjaśniliśmy mu powody dyskrecji, która nie jest tajemnicą, ale koniecznym wymogiem [fol. 80v] dla skuteczności pracy każdego: "Ludzie nie muszą wiedzieć; to ich nie interesuje. A poza tym byłby to sposób na przyciągnięcie uwagi wrogów Kościoła i dawanie okazji szkodenia pracy". Montini żywo zaareagował: "Nie chodzi o to, że nie muszą wiedzieć, chodzi o to, że nie powinni wiedzieć".

11

[1945]

**Audiencja Piusa XII dla Jose
Orlandisa i Salvadora Canalsa 6
sierpnia 1945 r.**

Oryginał AGP, seria M.2.2, D 432-12,
fol. 7r-9v

[Folio 7r] Dnia 6 sierpnia -
poniedziałek - Dzisiaj, święto
Przemienienia Pańskiego, jest
świętem Salvadora^[94]; o godzinie 8 po
odebraniu Manolo^[95] słuchamy z nim
Mszy św. w San Roberto Belarmino;
następnie wchodzimy do jego domu i
tam jemy śniadanie; jest tam Manolo
Sánchez^[96], który nadal jest gościem
Manolo. O 9:30 Salvador schodzi z
Manolo do Konsulatu, a ja idę ubrać
się w ciemne ubrania do domu^[97].
Gazety przynoszą coraz bardziej
alarmujące wiadomości o Hiszpanii:
rychłe zerwanie stosunków z Anglią,
katalog generałów, którzy mają
obalić Franco, i wiele innych
podobnych historii, które, naturalnie,
napełniają nas wszystkich
niepokojem. O 11:30 idę do
Konsulatu: Mario^[98] nie przybył
jeszcze z Rieti^[99], dokąd wyjechał
wczoraj rano: wobec tego, po
krótkim oczekiwaniu, wychodzimy
szukać taksówki, gdyż nie możemy
liczyć na jego samochód, aby

pojechać do Watykanu; nie można znaleźć żadnej taksówki, a ponieważ pora jest nagła, decydujemy się na carrozzellę^[100]; o godzinie pięć po dwunastej wchodzimy przez Portone di Bronzo. Wjeżdżamy windą na pierwsze piętro; zostajemy wprowadzeni do pokoi aż do pierwszego, tego przed pokojem narożnym; czeka z nami ksiądz i dwie panie; wkrótce potem jeden z pokojowych prowadzi nas do pierwszego pokoju po pokoju narożnym, tego, który prowadzi do prywatnej biblioteki papieża [fol. 8r]; tam będzie audiencja. Gdy czekamy, przychodzi Monsignor Venini^[101], który pełni funkcję Maestro de Cámara, aby porozmawiać z nami o hiszpańskich uciekinierach z Niemiec, do których dotarła Papieska Komisja Pomocy^[102]; [ci uciekinierzy] wyrazili pragnienie zobaczenia Papieża i podziękowania mu za to, co dla nich zrobił, a Monsignor Venini mówi, że [hiszpański] konsul

powinien przejść i umówić się z nim, aby zobaczyć, jak można zorganizować audiencję. Minęła 12:30 , a oczekiwanie trwa; godzina pierwsza i to samo; wreszcie mniej więcej o tej porze wychodzi biskup, zdaje się kapucyn, ze swymi towarzyszami; wkrótce potem jakiś dzwonek wskazuje na rychłe wyjście Ojca Świętego; widać go w dwóch pokojach przed naszym, gdzie czekają inne audiencje specjalne; wreszcie o 1:07 ukazuje się w drzwiach: wcześniej uklękliśmy; Jego Świątobliwość daje nam [fol. 8v] do ucałowania pierścienia i podnosi nas. Zwraca się do nas po włosku, ale kiedy mówimy mu, że jesteśmy Hiszpanami, zaczyna mówić w naszym języku: "Ach, z Opus Dei", mówi od razu i przypomina nam, że widział już innych z Dzieła: bez wątpienia ma na myśli audiencję z Alvaro i Paco, która musiała zostać mu na długo w pamięci^[103] ; mówimy mu wtedy, że spędziliśmy prawie trzy

lata w Rzymie i że teraz myślimy o powrocie do Hiszpanii; jego twarz chmurzy się na to: "Cóż za sytuacja w Hiszpanii! Jest bardzo delikatna". Ojciec Święty jest pod wielkim wrażeniem wiadomości o Hiszpanii, przygnębiony można powiedzieć, z wyrazem ogromnego smutku: "Po tym wszystkim, co przeszła Hiszpania, tylu biskupów, księży, tylu chrześcijan, którzy zginęli". Odpowiadamy, że choć sytuacja jest bardzo trudna, to możemy mieć tylko nadzieję, że tylu męczenników, ilu było, wstawi się, aby można było uratować ją przed tak wieloma niebezpieczeństwami. Następnie przekazaliśmy mu [fol. 9r] kilka wiadomości o rozwoju Dzieła, o wykonywanej pracy, o powołaniach; nie mówiliśmy zbyt długo, bo zdawaliśmy sobie sprawę, że w umyśle Papieża troska o losy Hiszpanii jest dziś myślą dominującą. Następnie prosimy go o specjalne błogosławieństwo dla Ojca^[104] i na

kolanach przyjmujemy
błogosławieństwo, którego udziela
nam we wszystkich intencjach.
Ojciec Święty przechodzi do
następnego pomieszczenia, gdzie
wychodząc widzimy go przed
dwoma amerykańskimi dowódcami
klęczącymi u jego stóp. Pięć minut po
rozpoczęciu audiencji szybko
opuściliśmy Watykan. Na placu św.
Piotra znajdujemy carrozzellę, która
nas przywiozła; bierzemy ją do
Konsulatu; ponieważ Mario^[105]
pojechał po ks. Goyeneche'a,
ciężarówką, udajemy się na górę do
domu; ojciec [Goyeneche], Mario i
Manolo^[106] już na nas czekają; jedzą
tu dzisiaj z okazji święta Zbawiciela;
wszyscy, [fol. 9v] zwłaszcza Mario, są
bardzo przejęci sytuacją. O 4:30
idziemy wszyscy do Konsulatu.
Następnie przychodzą Aristo^[107] i
Ernesto^[108]. O 6:15 jedziemy
samochodem z Mario na Monte
Parioli. Zostawiamy go tam. Idziemy
do domu. Modlitwa.

*Reprodukcja części relacji autorstwa
José Orlandisa o audiencji u Piusa XII
z Salvadorem Canalsem i z nim
samym w dniu 15 stycznia 1943 r.*

*Faksymile listu Mons. Montiniego do
José Orlandisa, z 2 lutego 1945 r., z
podziękowaniem za podarowanie
Drogi.*

[¹] Domenico Tardini był Sostituto degli Affari Straordinari [Substytut do Spraw Nadzwyczajnych]. W 1939 roku, kiedy kardynał Eugenio Pacelli został wybrany na papieża, mianował kardynała Luigi Maglione Sekretarzem Stanu. Gdy ten ostatni zmarł w 1944 r., Pius XII pozostawił to stanowisko nieobsadzone, tak że dwaj *sostituti* [substytucji] stali się dwiema najbardziej wpływowymi osobami w Kurii Watykańskiej, podlegającymi bezpośrednio Ojcu Świętemu. Po latach, 21 czerwca 1963 roku, Montini został wybrany

na papieża, przyjmując imię Paweł VI.

[2] José Orlandis pisał dziennik ze swojego pobytu w Rzymie, od pierwszego dnia przyjazdu, 1 listopada 1942 r., do 1 listopada 1945 r., kiedy to wrócił do Hiszpanii. Dziennik ten składa się z siedmiu liniowanych zeszytów o wymiarach 21,5 x 14,5 cm. Salvador Canals na kilka dni zastąpił Orlandisa. Pismo obu jest czytelne, choć to drugie jest znacznie wyraźniejsze. Dokumenty, które są interesujące dla naszego badania i które podajemy na końcu jako załączniki dokumentalne, zostały wszystkie napisane przez José Orlandisa. Salvador Canals, teraz już samotnie we Włoszech, do 12 listopada 1945 roku ukończył siódmy zeszyt.

[3] Odręczna relacja z tej audiencji znajduje się w AGP, seria L.1.1, 16-1-11. José María Albareda urodził

się w Caspe (Saragossa) w 1902 roku, a zmarł w Madrycie 27 marca 1966 roku. Studiował farmację w Madrycie i nauki chemiczne w Saragossie. W 1927 roku uzyskał tytuł doktora farmacji, a w 1931 roku doktora chemii. Specjalizował się w gleboznawstwie. W 1937 roku poprosił o przyjęcie do Opus Dei. W 1940 roku objął katedrę Mineralogii i Geologii Stosowanej na Uniwersytecie Centralnym (Madryt). Od 1939 roku do śmierci był sekretarzem generalnym CSIC. Świecenia kapłańskie przyjął w 1959 roku. Pod koniec życia był także rektorem Uniwersytetu Nawarry (1960-1966). Por. Enrique Gutiérrez Ríos, José María Albareda: una época de la cultura española, Madrid, Emesa, 1970; Francisco Ponz Piedrafita, Mi encuentro con el fundador del Opus Dei: Madrid, 1939-1944, Pamplona, Eunsa, 2000, str. 18-28.

[4] Por. relację z tej audyencji w wydaniu dokumentów, nr 1.

[5] José Orlandis Rovira urodził się w Palma de Mallorca 29 kwietnia 1918 r. i poprosił o przyjęcie do Opus Dei 15 września 1939 r. Święcenia przyjął 13 listopada 1949 r. w Madrycie. Od czerwca 1942 r. był już profesorem historii prawa na Uniwersytecie w Murcji. Przeniósł się do Miasta, aby poznać z pierwszej ręki włoską szkołę historyków prawa i jednocześnie podjąć studia doktoranckie z prawa kanonicznego na Papieskim Instytucie Utriusque Iuris przy Ateneum Laterańskim, jako uzupełnienie uniwersyteckiego wykształcenia w zakresie prawa cywilnego. Po powrocie do Hiszpanii w listopadzie 1945 r. objął katedrę Historii Prawa na Uniwersytecie w Saragossie. W październiku 1959 roku, nie opuszczając swojej katedry, został mianowany praesesem nowego Instytutu Prawa

Kanonicznego na Uniwersytecie Nawarry (wtedy jeszcze Estudio General). W 1969 roku został mianowany dyrektorem Instytutu Historii Kościoła Uniwersytetu Nawarry, nie opuszczając swojej katedry w Saragossie. Na emeryturę przeszedł w 1988 roku, w wieku siedemdziesięciu lat. Zmarł 24 grudnia 2010 roku w Palma de Mallorca. O działalności zawodowej Orlandisa zob. Domingo Ramos-Lissón, José Orlandis Rovira, w: Josep-Ignasi Saranyana - Eloy Tejero (dir.), Hispania Christiana. Estudios en honor del Prof. Dr. José Orlandis Rovira en su septuagésimo aniversario, Pamplona, Eunsa, 1988, str. 27-34; Antón M. Pazos, La obra escrita del Prof. Orlandis Rovira, w tamże, str. 35-47; oraz Enrique de la Lama, Conversación en Pamplona con José Orlandis, w "Anuario de Historia de la Iglesia", 5 (1996), str. 35-47.

5 (1996), str. 359-375.

[6] Salvador Canals Navarrete, który również był członkiem Opus Dei, urodził się w Walencji w 1920 roku. Udał się do Rzymu, aby ukończyć pracę doktorską na temat *Kontraktu na reprezentację kinematograficzną*, rozpoczętą już w Madrycie pod kierunkiem znanego specjalisty od prawa handlowego Joaquína Garriguesa Díaz-Cañabate. Święcenia kapłańskie przyjął w 1948 roku. W Rzymie pozostał aż do śmierci w 1975 roku. Był audytorem Roty Rzymskiej.

[7] José Orlandis otwiera swój rzymski dziennik relacją z tej pierwszej podróży. Ten 1 listopada 1942 roku przypadł w niedzielę. Po Mszy św. i Komunii św. w Katedrze w Sewilli wystartowali o 8:45 samolotem LATI (Italian Transcontinental Air Lines). Na lotnisko Guidonia dotarli o 14:35, po czterech godzinach i czterdziestu

minutach, ze średnią prędkością 390 km/h (por. AGP, seria M.2.2, D 432-8, fol. 1r-1v). W zeszycie foliały są nienumerowane. Szczegółową relację z tej podróży i pobytu w Rzymie można znaleźć w José Orlandis, *Memorias de Roma en guerra* (1942-1945), Madrid, Rialp, 1992.

[8] Por. AGP, seria M.2.2, D 432-8, str. 15v.

[9] José María González Barredo urodził się w Colunga (Asturia) w 1906 roku. Był fizykiem i matematykiem. Był jednym z pierwszych członków numerariuszy Opus Dei. Był profesorem szkoły średniej w Linares, a później w Plasencii i wreszcie profesorem fizyki i chemii na Uniwersytecie w Saragossie. Nominację na honorowego attaché kulturalnego w Bernie uzyskał za pośrednictwem swojego przyjaciela markiza Auñón,

który był dyrektorem generalnym ds. stosunków kulturalnych w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w Madrycie. Ta nominacja, która była niepłatna, umożliwiła mu podróżowanie na podstawie paszportu dyplomatycznego, co było bardzo przydatne w tamtym czasie, ponieważ Europa była pogrążona w II wojnie światowej. González Barredo był już profesorem na Uniwersytecie w Saragossie, gdy udał się do Rzymu. Zmarł w Pampelunie w 1993 roku, po tym jak przez wiele lat mieszkał w Stanach Zjednoczonych, gdzie był wybitnym naukowcem.

^[10] Francisco Botella urodził się w Alcoy (Alicante) w 1915 roku. Zmarł w Madrycie w 1987 roku. Doktor nauk ścisłych, w 1942 roku objął katedrę Geometrii Metrycznej na Uniwersytecie w Barcelonie. W 1948 roku przeniósł się na Uniwersytet Centralny (Madryt). W 1935 roku

poprosił o przyjęcie do Opus Dei.
Święcenia kapłańskie przyjął w 1946 roku. Był pierwszym konsyliariuszem regionalnym Hiszpanii, od grudnia 1948 do lipca 1952.

^[11] Por. krótką relację z audiencji w dzienniku José Orlandisa z tego dnia (AGP, seria M.2.2, D 432-12, fol. 44v), gdzie powołuje się on na osobną notatkę. Posłuchanie odbyło się około godziny 13:00. José Orlandis czekał na Francisco Botella na placu Świętego Piotra. Długa relacja to tekst napisany ręcznie przez Francisco Botella, który zajmuje pięć kartek po obu stronach, z wyjątkiem ostatniej, która jest zapisana tylko na jednej stronie. Na końcu znajduje się podpis - "Paco" - oraz data: "21-Maj-43". Jest też rękopis José Orlandisa, zajmujący trzy kartki po obu stronach z następującym nagłówkiem: "Kopia relacji Paco B z przesłuchania, które odbyło się 21

maja 1943 r.". Jest jeszcze jeden egzemplarz maszynopisu, również liczący pięć kartek. Trzy egzemplarze składane są w tym samym miejscu: AGP, seria L.1.1, 16-1-21. Niepełną, ale bardzo obszerną transkrypcję tej relacji Francisco Botella można znaleźć w Andrés Vázquez de Prada, *El Fundador del Opus Dei*, t. III, Madrid, Rialp, 2003, str. 41, przyp. 91.

^[12] Álvaro del Portillo y Díez de Sollano urodził się w Madrycie 11 marca 1914 roku. O przyjęcie do Opus Dei poprosił 7 lipca 1935 roku. Gdy w czerwcu 1943 r. odwiedził Piusa XII, był inżynierem budownictwa (Escuela Técnica Superior de Madrid), absolwentem filozofii i literatury (Uniwersytet w Walencji) oraz sekretarzem generalnym Opus Dei. Przygotowywał się do święceń kapłańskich, które otrzymał 25 czerwca 1944 roku z rąk Leopoldo

Eijo y Garay, biskupa Madrytu i patriarchy Indii Zachodnich. Następnie pod koniec 1944 roku uzyskał doktorat z historii, a w 1948 roku doktorat z prawa kanonicznego. Odegrał ważną rolę na Soborze Watykańskim II, od momentu powołania go na eksperta na początku prac soborowych. Później, podczas sesji soborowych, był sekretarzem Komisji Dyscypliny Duchowieństwa i Ludu Chrześcijańskiego oraz konsultorem innych komisji. Nastąpił on po świętym Josemaríi na czele Opus Dei. Na biskupa został wyświęcony 6 stycznia 1991 roku. Zmarł w Rzymie 11 marca 1994 r., jako biskup tytularny Vita i prałat Opus Dei. Jego sprawa do kanonizacji jest otwarta [beatyfikowany 27 09 2014 r. w Madrycie - przyp. tłumacza]. Por. wiadomość o podróży w dzienniku José Orlandisa z tej daty, 25 maja 1943 r., w AGP, seria M.2.2, D 432-8, fol. 45v.

^[13] Była to bardzo hojna darowizna, zwłaszcza biorąc pod uwagę fakt, że Hiszpania była w następstwie wojny domowej, a Opus Dei było jeszcze słabo rozwinięte. Czytelnik może zorientować się w ekwiwalencji tej kwoty z następujących danych: przed kapitulacją Włoch we wrześniu 1943 r. Orlandis otrzymał z hiszpańskiego MSZ dotację w wysokości 18 tys. peset, którą wymieniono na 21 tys. lirów. Z tych lirów żył przez dziesięć miesięcy (koszty utrzymania, wyżywienie, posiłki itp.). Trattoria pobierała 21 lirów za każdy posiłek w południe i 18 lirów za kolację wieczorem, z ustalonym menu (nie à la carte). Jeśli weźmiemy pod uwagę, że hamburger z dodatkami, który jest odpowiednikiem południowego posiłku, kosztuje dziś (w chwili pisania tego tekstu, w styczniu 2007 r.) około 5,55 euro (czyli wówczas około 21 lirów), to darowizna w wysokości 50 000 lirów wynosiłaby dziś, mniej więcej, około 13 000 euro.

[14] Są trzy obustronne foliały,
zachowane w AGP, seria L.1.1,
16-1-25.

[15] Josep Maria Torrent i Lloveras
(1877-1956), z Oratorium San Felipe
Neri, został mianowany wikariuszem
generalnym podczas wojny domowej
i zarządzał diecezją w ukryciu.

Opuścił urząd po czerwcu 1943 roku.

[16] Por. relację z tej audiencji,
zaczepniętą z dziennika
prowadzonego przez José Orlandisa,
w wydaniu dokumentów, n. 2.

[17] O tej podróży por. Andrés Vázquez
de Prada, *El Fundador del Opus Dei*, t.
II, Madrid, Rialp, 2002, str. 619-626;
Orlandis, *Memorias*, str. 65-69.

[18] Por. relacje w wydaniu
dokumentów, nr 5 i 10.

[19] Por. relację z tej audiencji w
wydaniu dokumentów, nr 11.

^[20] Por. wydanie dokumentów, nr 1.

^[21] W latach czterdziestych święty Josemaría był dość blisko Calleri, sądząc po zapiskach w *la epacta* (kalendariuszu liturgicznym), którego używał. W latach 1942-1945 wspomina o nim około dwudziestu pięciu razy, czy to dlatego, że podróżowali razem do miejsc mniej lub bardziej oddalonych (najbardziej odległym był Klasztor de Guadalupe), czy też z innych powodów (na przykład dlatego, że jedli razem obiad z innymi osobami).

^[22] 10 lipca 1944 r. został prekonizowany na biskupa Tuy-Vigo, a 21 września 1944 r. konsekrowany. Objął urząd 15 października 1944 r. 18 lutego 1969 r. został arcybiskupem tytularnym Grado i wojskowym wikariuszem generalnym. Od wielu lat przyjaźnił się ze świętym Josemarią.

^[23] — Por. *la epacta* św. Josemaríi z 1942 r., AGP, seria A.3, 180-3-1.

^[24] — Maximiliano Canal Gómez urodził się w Proaza (Asturia) 2 maja 1895 roku. Po wstąpieniu do zakonu dominikanów, w 1919 roku przyjął święcenia kapłańskie. W latach 1923-1925 kontynuował studia w Rzymie, a następnie wykładał filozofię w Estudio Dominicano de San Esteban w Salamance. W 1930 roku został mianowany archiwistą swojego zakonu i członkiem Dominikańskiego Instytutu Historycznego. W 1931 roku został mianowany profesorem metafizyki na Papieskim

Uniwersytet Laterański. Zmarł w Rzymie 9 stycznia 1944 roku.

^[25] — Na papierze listowym widnieje Casa Generalizia dell'Ordine dei Frati Predicatori. oryginał zachował się w AGP, seria L.1.1, 15-2-1. Orlandis opisał Canala, w liście z 5 marca 1943

r., skierowanym do św. Josemaríi:
"Jest jednym z najbardziej
inteligentnych i szlachetnych ludzi,
jakich kiedykolwiek znałem" (AGP,
seria L.1.1, 15-2-11). Latem 1943 roku
przebywał w Hiszpanii i przez kilka
dni mieszkał w siedzibie Opus Dei
przy Diego de León 14 w Madrycie.
Wracając z Madrytu do Rzymu, w
bardzo wyboistej podróży, wioził
ciężką walizkę z jedzeniem i innymi
niezbędnymi rzeczami dla José
Orlandisa i Salvadora Canalsa. Zmarł
kilka miesięcy później na raka.

^[26] Siervo Goyeneche urodził się w
Miranda de Arga (Hiszpania) w 1886
roku. Wykładał prawo rzymskie i
kanoniczne na Papieskim Ateneum
Laterańskim (San Apollinaris),
obecnie Uniwersytecie Papieskim.
Pracował intensywnie w Kongregacji
do spraw Zakonów. Zmarł w Rzymie
w 1964 roku. Orlandis opisał go w
liście z 20 lutego 1943 r.,
skierowanym do Del Portillo, w

następujących słowach: "Jest jednym z najbardziej inteligentnych i dobrych ludzi, jakich kiedykolwiek znałem" (AGP, seria L.1.1, 15-2-8).

[27] Sam Siervo Goyeneche w liście wysłanym do Francisco de Borja Lópeza, klaretyna, 7 lutego 1943 r., bardzo krótko wspomina o tym samym, co José Orlandis wspomina w swoich trzech notatkach do Álvaro del Portillo, które są ze sobą zbieżne w czasie. Por. fotograficzna kopia listu Goyenechego w AGP, seria L.1.1, 15-2-7. Relacje Orlandisa do Del Portillo zachowały się w AGP, seria L. 1.1, 15-2-5.

[28] Por. AGP, seria M.2.4, 129-4-3.

[29] Por. wydanie dokumentów, nr 5 i 10.

[30] Por. wydanie dokumentów, nr 2.

[31] Por. wydanie dokumentów, nr 5.

[32] Por. wydanie dokumentów, nr 7.

[33] Pontificio Istituto Internazionale Angelicum zostało założone w 1909 roku z trzema Wydziałami: Teologii, Filozofii i Prawa Kanonicznego. W 1963 roku stał się Pontificia Università di San Tommaso d'Aquino. Jego kierowanie powierzono Zakonowi Kaznodziejskiemu.

[34] Zajazd *Alexandra*, przy via Veneto. Por. ORLANDIS, *Memorias*, str. 25: "Nie przebywaliśmy długo w Zajeździe *Eden*; tylko na tyle długo, by znaleźć inne miejsce zakwaterowania. Bardziej niż niemiecka obecność wojskowa [w hotelu mieszkali dowódcy i oficerowie *Kriegsmarine*], do wyjazdu skłoniła nas cena noclegu, która znacznie przekraczała nasze możliwości finansowe. Przenieśliśmy się do *Alexandry*, skromnego, ale idealnie położonego hotelu na pierwszych podjazdach słynnej *Via*

Veneto. Przebywaliśmy tam do połowy stycznia 1943 r., kiedy to poszliśmy zamieszkać na ówczesnym przedmieściu, Monte Verde Vecchio, w *willi* należącej do neapolitańskiego monsignora i urzędnika Kurii, Daniele Cepollaro, który wynajął nam kilka pokoi". W *willi* przebywali do 3 lipca 1943 r., kiedy to przenieśli się do mieszkania wynajętego im przez inż. Allegretti, przy via Caroncini, bardzo blisko viale Parioli. W październiku 1943 roku przenieśli się do hotelu Plaza, który wychodził na Corso Umberto w centrum Rzymu, gdzie mieszkali do 14 czerwca 1944 roku. Tego dnia przenieśli się do mieszkania, które udało im się wynająć przy via Tagliamento, 20. O historii tych przeprowadzek zob. ORLANDIS, *Memorias*, s. 69, 70, 86 i 103.

[35] Salvador Canals Navarrete.

[36] José Orlandis Rovira, który redaguje dziennik z tej okazji.

[37] "N. B." był *filobus* (trolejbus), który prowadził na Plac Świętego Piotra.

[38] Alberto Arborio Mella di Sant'Elia, sardyński szlachcic i ksiądz, był wówczas Mistrzem Komnaty [Maestro de Camera] Jego Świątobliwości.

[39] Aniołowie Stróże

[40] Giovanni Battista Montini

[41] Francesco Marchetti-Selvaggiani został mianowany kardynałem przez Piusa XI w 1930 roku, a zmarł w 1951 roku. Był w tym czasie sekretarzem Najwyższej Świętej Kongregacji Świętego Oficjum.

[42] Ten werset, który w innych wersjach łacińskich czytany jest w Mt XVII,21, jest pomijany przez wiele

kodeksów i wersji i przypuszcza się, że pochodzi z Mk IX,29.

[43] Trattoria nazywała się *Sora Emma*.

[44] José Ma[ría] González Barredo przebywający w Rzymie jest często wspominany w dzienniku José Orlandisa.

[45] Do 1950 roku Kuria Generalna Klaretynów znajdowała się na via Giulia, 131. Klaretyni tam zamieszkali mieli pod opieką kościół Santa Lucia, przyległy do rezydencji. W 1950 roku zarząd centralny tego zgromadzenia przeniósł się do nowego budynku w Parioli, obok piazza Euclide. Siervo Goyeneche, spowiednik José Orlandisa i Salvadora Canalsa, mieszkał przy via Giulia.

[46] Goyeneche był spowiednikiem Orlandisa w ciągu trzech lat jego pobytu w Rzymie.

[47] Dotyczy domu na przedmieściu, Monte Verde Vecchio, którego właścicielem był Daniele Cepollaro, urzędnik Kurii. Por. przyp. 34.

[48] José Ma González Barredo przebywał w lepszym hotelu ze względu na swój status dyplomaty rządu hiszpańskiego. Był wówczas, jak wspomniano na wstępie, honorowym attaché kulturalnym Legacji Hiszpańskiej w Bernie (Szwajcaria).

[49] Nawiązuje do półgodzinnego czasu modlitwy, który mieli każdego popołudnia.

[50] El villino (patrz przypis 34).

[51] José Orlandis, który również z tej okazji pisze w dzienniku.

[52] Jak wskazano w tym samym dzienniku, w odpowiedniej dacie, audjencja powinna była odbyć się 14 czerwca 1943 r. Alvaro del Portillo

udał się do Watykanu w towarzystwie José Orlandisa, ale Giovanni Battista Montini był chory i nie mógł odbyć zapowiedzianych audiencji. Ostatecznie odbyło się to trzy dni później.

[53] Joaquim Anselm Maria Albareda (1892-1966), benedyktyn, był wówczas prefektem Biblioteki Watykańskiej. Później, w marcu 1962 roku, został przez Jana XXIII mianowany kardynałem.

[54] Álvaro del Portillo był wówczas sekretarzem generalnym Opus Dei i przygotowywał się do święceń kapłańskich. Por. Valentín Gómez-Iglesias - José Luis Illanes - Amadeo de Fuenmayor, *El itinerario jurídico del Opus Dei. Historia y defensa de un carisma*, Pamplona, Eunsa, 1989, str. 121-122. Albareda był, oprócz pełnienia funkcji prefekta Biblioteki Watykańskiej, biegłym kanonistą i konsultorem Kongregacji Obrzędów.

Bardzo ważne było, aby został on dobrze poinformowany o drodze prawnej, którą zamierzał podążać założyciel Opus Dei.

[55] Manuel Fernández-Conde y García del Rebollar, ksiądz, był wówczas *minutante* w Sekretariacie Stanu. Później, w 1959 roku, został wyświęcony na biskupa i objął diecezję w Kordobie, gdzie zmarł w 1970 roku.

[56] Trattoria, do której często chodzili.

[57] Salvador Canals.

[58] Osiem linii przekreślonych.

[59] Mariano Felice Cordovani (1883-1950), dominikanin. Papieski teolog od 1936 r. Kluczowa postać w polemice z *nouvelle théologie*.

[60] Dobrze znana *trattoria*.

[61] Manuel Fernández-Conde.

^[62] Salvador Canals.

^[63] Była to darowizna od Opus Dei na rzecz Stolicy Apostolskiej. José Orlandis był wyłącznie pośrednikiem. Odnosnie ekwiwalentów pieniężnych, por. powyżej, przypis 13. Te wyliczenia trzeba by jednak nieco skorygować, bo wraz z kapitulacją Włoch przed aliantami we wrześniu 1943 roku rozpętała się wielka inflacja, która dotknęła przede wszystkim artykuły spożywcze.

^[64] Dotyczy to pierwszych święceń kapłańskich członków Opus Dei, które miały miejsce 25 czerwca 1944 roku w Madrycie. Alvaro del Portillo, José María Hernández de Garnica i José Luis Múzquiz przyjęli święcenia kapłańskie.

^[65] 20 stycznia, w sobotę, José Orlandis napisał w dzienniku: "Salvador nie czuje się dobrze i ma gorączkę. Po przybyciu [do domu]

natychmiast kładzie się do
łóżka" (AGP, seria M.2.2, D 432-12, fol.
45v).

[66] Por. wyżej, wydanie dokumentów,
nr 4. Na temat równowartości tej
darowizny w dzisiejszej walucie por.
moje uwagi w przypisach 13 i 63.

[67] Josemaria Escriva de Balaguer.

[68] Manuel Fernandez-Conde.

[69] Mario Ponce de León, konsul
Hiszpanii w Rzymie.

[70] W oryginale jest napisane "veinte
y cinco".

[71] José Orlandis nie pamiętał, gdy go
zapytałem, na czym polegał ten
prezent.

[72] Mario Ponce de Leon.

[73] Tym kimś był Ernesto Sotomayor,
przyjaciel konsula.

[74] Rosyjska arystokratka.

[75] Był szoferem konsulatu.

[76] Ernesto Camagni (1900-1966), kapłan bardzo bliski Msgr. Montiniemu, pracował w Sekretariacie Stanu. W 1964 roku przyjął święcenia biskupie i pozostał urzędnikiem w Kurii. Był ojcem soborowym na dwóch ostatnich sesjach Vaticanum II.

[77] Dawne Wydziały Teologii i Filozofii dla duchowieństwa rzymskiego miały od 1824 roku swoją siedzibę w Palazzo dell'Apollinare. Do tych dwóch Wydziałów dodano Wydział Prawa Kanonicznego i Wydział Prawa Cywilnego w 1853 roku, za czasów Piusa IX. Następnie Pius XI przydzielił Ateneum Laterańskiemu nową siedzibę, obok bazyliki św. Jana na Lateranie, i utworzył Papieskie Istituto Utriusque Iuris. W 1959 roku powyższe ośrodki, wraz z innymi,

które później były utworzone,
stanowił Papieski Uniwersytet
Laterański.

[78] Josemaría Escrivá de Balaguer.

[79] Rezydencja studencka, o statusie
prawnym akademika Uniwersytetu
Complutense (wówczas znanego jako
Uniwersytet Madrycki), położona na
rogu Avenida de la Moncloa i
Avenida de la Reina Victoria.

[80] Nazwa nadana siedzibie Opus Dei
w Madrycie, gdzie mieszkał Escrivá
de Balaguer, przy ulicy Diego de
León na rogu Lagasca. Był on
własnością markizów Donadío.

[81] Ricardo Fernández Vallespín
urodził się w El Ferrol (La Coruña) w
1910 roku. Architekt. Święcenia
przyjął w Madrycie w 1949 roku,
gdzie zmarł w 1988 roku.

[82] Fernando Maycas de Alvarado
urodził się w Madrycie w 1922 roku.

Studiował prawo na Uniwersytecie w Sewilli, gdzie uzyskał licencjat w 1946 roku. Dyplom Szkoły Studiów Hispanoamerykańskich w Sewilli w 1946 roku. Studia doktoranckie na Uniwersytecie w Madrycie w 1947 roku. W 1947 roku przeniósł się do Cité Universitaire de Paris, aby kontynuować studia doktoranckie z zakresu prawa międzynarodowego u prof. Geouffre de la Pradelle. Święcenia przyjął w 1951 roku w Madrycie, a doktorat z prawa kanonicznego uzyskał w Rzymie na Angelicum w czerwcu 1953 roku. Od 1953 roku mieszka na stałe we Francji.

^[83] Tym dzieciakiem, czyli jednym z najmłodszych wiekiem i w Opus Dei, był Julián Urbistondo Echeverría (San Sebastián, 1927), który przyjął święcenia w 1953 r., a od 1960 r. mieszkał w Pampelunie. Fotografia, o której tu mowa pochodzi z sierpnia 1944 roku i została wykonana w San

Sebastián. Julián Urbistondo ukończył szkołę średnią - składającą się wówczas z siedmiu klas - w czerwcu 1944 r., a od 4 kwietnia 1944 r. był członkiem Opus Dei. Później uzyskał dyplom z filozofii i literatury na Uniwersytecie w Madrycie oraz doktorat w Rzymie, na Angelicum.

[84] Manuel Fernández-Conde.

[85] Federico Tedeschini (1873-1959) został mianowany nuncjuszem w Hiszpanii w 1921 r. Kardynał in pectore w 1933 r., został ogłoszony kardynałem w 1935 r. Sprawował urząd Datariusza Papieskiego.

[86] Manuel Fernández-Conde.

[87] Mario Ponce de León.

[88] Manuel Lista, attaché do spraw informacji w ambasadzie Hiszpanii na Kwirynale, był policjantem.

^[89] Castelli Romani - piękna okolica bardzo blisko Rzymu, położona na południowy wschód od miasta.

^[90] Czyli wiec polityczny.

^[91] Palmiro Togliatti (1893-1964) był jednym z założycieli Włoskiej Partii Komunistycznej w 1921 roku i jej sekretarzem generalnym (1927-1964). W 1926 roku, w czasach faszyzmu, został ekspatriowany, a w 1944 roku wrócił do Włoch.

^[92] Via Giulia, 131, siedziba Kurii Generalnej Klaretynów.

^[93] Manuel Fernández-Conde.

^[94] Salvador Canals.

^[95] Manuel Lista.

^[96] Manuel Sánchez był urzędnikiem administracyjnym w Ambasadzie Hiszpanii we Włoszech.

[97] Mieszkali od czerwca 1944 r., jak wspomniano wyżej, przy via Tagliamento, 20, w mieszkaniu, które wynajęli, już umeblowane, od pewnego przywódcy faszystowskiego, który opuścił Rzym, gdy Niemcy rozpoczęli odwrót na północ. Starsza służąca zajmowała się pracami domowymi.

[98] Mario Ponce de León.

[99] Miasto w środkowych Włoszech, w Lacjum, około 80 km od Rzymu.

[100] Typowy powóz konny, nadal używany w Rzymie, choć teraz tylko dla przyjemności turystów.

[101] Diego Venini (1889-1982) pracował w Stolicy Apostolskiej od czasów Piusa XI. W 1951 r. został wyświęcony na arcybiskupa i nadal służył Kurii Watykańskiej jako tajny jałmużnik Ojca Świętego. Był on Ojcem Soborowym.

[102] Byli to hiszpańscy robotnicy, którzy w czasie wojny przebywali w Niemczech, a także resztki Błękitnej Dywizji, korpusu ekspedycyjnego, który rząd hiszpański wysłał do Rosji, by wraz z armią III Rzeszy walczył z wojskami bolszewickimi.

[103] Álvaro del Portillo i Francisco Botella. Obie audiencje miały miejsce odpowiednio 4 czerwca i 21 maja 1943 roku.

[104] Josemaría Escrivá de Balaguer.

[105] Mario Ponce de León.

[106] Manuel Lista.

[107] Aristo Bentivoglio, włoski szlachcic, przyjaciel Ponce de León.

[108] Jak wspomniano wyżej, Ernesto Sotomayor był również przyjacielem Ponce de León.

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/spotkania-z-piusem-xii-i-mons-montini/> (17-02-2026)